

Marek S. Szczepański
Małgorzata Tyrybon

ZAGROŻONA EGZYSTENCJA GÓRNICZA ZBIOROWOŚĆ LOKALNA WOBEC RESTRUKTURYZACJI KOPALNI

Artykuł zawiera relację z badań empirycznych przeprowadzonych na początku 2000 r. w gminie Miedzna. Objęto nimi jedną tylko jednostkę administracyjną, ale wnioski wynikające z badań mają walor bardziej ogólny. W podobnej sytuacji zagrożenia, w istocie egzystencjalnego, znajdują się bowiem Żory, Jastrzębie, Czerwionka-Leszczyny i całkiem liczna grupa gmin określanych w języku prawnym jako gminy górnicze. Badania zorientowane zostały na odtworzenie stanów świadomości, postaw, działań i projektowanych zachowań osób znajdujących się często w sytuacji niepewności pozwiązanej z przebudową branży węglowej i niejasnością losów kopalni-dobrodziejki.

Wstęp

Upływająca właśnie dekada transformacyjna przyniosła wiele zarówno korzystnych, jak i negatywnych zmian w regionie górnośląskim. Przede wszystkim jednak przerwano polityczną ciszę nad górnictwem i hutnictwem, rozpoczynając tym samym proces rzeczywistych przeobrażeń w obu branżach. Przez wiele lat pielęgnowanie tej politycznej ciszy nad górnictwem górnośląskim współtworzyło komfort rządzenia w Warszawie i w samym regionie. Czasem jednak komfort taki warto naruszyć, aby nie odkładać w czasie zdarzeń, które zajść muszą i zniszczą kolejne robotnicze iluzje. Hibernowanie, czyli zamrożenie stanu górnictwa, to zła droga, wiedąca nie do jego odnowy i konkurencyjności na europejskim i światowym rynku, lecz wprost na manowce. Jakkolwiek oceniać program Steinhoffa oraz niedostatki przygotowanego przez ministra, i późniejszego wicepremiera, dokumentu, trzeba przyznać, że była to pierwsza – na taką skalę – próba przemian w branży. Dotyczyła także nieodzownej redukcji zatrudnienia, rodzącej najpoważniejsze problemy społeczne, egzystencjalne i psychologiczne, i to nie tylko w odniesieniu do rodzin odprawianych i odchodzących z kopalń górników.

Już teraz jest niemal pewne, że w ciągu trzech lat 1998–2000 z regionalnego górnictwa odejdzie blisko 90 tysięcy osób; w samym tylko 1999 r. prawie 20 tysięcy górników skorzystało z cieszącego się dużym zainteresowaniem Górniczego Pakietu Socjalnego. Tymczasem w 1998 r. z kopalń

i przedsiębiorstw górniczych odeszło ponad 38,3 tys. ludzi, czyli blisko dwukrotnie więcej niżli planowano w programie rządowym. Ponad dziesięć tysięcy z nich skorzystało z jednorazowych odpraw bezwarunkowych, pobierając znane już w kraju, a i w regionie będące pewnym symbolem, 44 tys. PLN. W 2000 r. kwota jednorazowej odprawy bliska jest 55 tys. PLN. Warto też przypomnieć, że dla kolejnych 25 zakładów hutniczych przygotowano – wzorowany na górniczym, choć mniej szczodry – socjalny pakiet pracowniczy. Zgodnie z jego zapisami w najbliższych trzech latach z branży odejdzie 37 tysięcy pracowników, w różnym wieku i o różnym stażu pracowniczym, korzystając między innymi z jednorazowych odpraw bezwarunkowych, ustalonych wstępnie na 30 tys. PLN.

Zastanawiające jest jednak to, że w regionie, mimo poważnej skali przemian i głębokich zagrożeń egzystencjalnych notowanych w wielu grupach pracowniczych, nie dochodzi do masowych protestów, strajków i rebelii. Wciąż też respektowana jest zasada dobrowolności odejść, a w przypadku likwidacji kopalń proponuje się zatrudnienie w kopalniach sąsiednich. Trudno jednak nie zauważyć, że w licznych przypadkach restrukturyzacja branży rodzi głębokie frustracje, przeżycia bolesne i niemal traumatyczne. Dzieje się tak zwłaszcza w tych miastach i miasteczkach, w których kopalnia była często jedynym pracodawcą, dużym podatnikiem, źródłem finansowego bezpieczeństwa kolejnych pokoleń, centrum ustalonych wartości, organizatorem życia kulturalnego.

Takich miejsc na Górnym Śląsku jest bardzo wiele, ale z całą pewnością szczególnego przykładu dostarcza gmina Miedźna, związana głęboko, prawie organicznie z kopalnią „Czczott”. Kopalnia ta, zagrożona początkowo likwidacją, włączona została – wbrew ekonomicznemu rachunkowi, a głównie z powodów społecznych – do pobliskiej kopalni „Piast”. Na miejscu brak bowiem alternatywnego rynku zatrudnienia i kopalniana fuzja, gwarantująca przetrwanie „Czczotta” do 2005 roku, powinna dać ludziom szansę na zawodowe, psychiczne i społeczne przygotowanie do życia w gminie bez górnictwa. Najważniejsze, aby szansa ta została należycie wykorzystana.

Układ społeczny w gminie

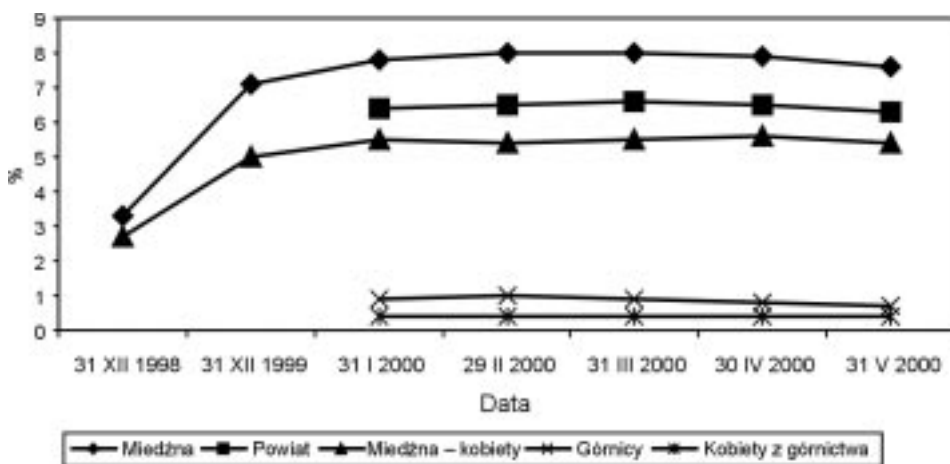
Gmina Miedźna położona jest w południowo-wschodniej części województwa śląskiego, w widłach rzek Wisły, Korzenicy i Pszczyńki, i zajmuje obszar 5,040 ha, na którym zamieszkuje 15,5 tys. mieszkańców. W jej granicach znajduje się sześć sołectw: Wola, Frydek, Gilowice, Miedźna, Góra i Grzawa. W pobliżu granic gminnych ulokowane są między innymi takie miasta jak: Pszczyzna (do 1975 r. Miedźna stanowiła część powiatu pszczyńskiego), Brzeszcze (w latach 1977–1982 wchodziła z kolei w skład tej gminy) i wreszcie Oświęcim. Miedźna jest gminą o charakterze górniczo-rolniczym, na jej terenie znajdują się pokłady węgla eksploatowane przez Nadwiślańską Spółkę Węglową S.A. Gmina posiada ponad 3 tys. ha użytków rolnych, kwalifikowanych w większości (80%) do III i IV klasy. Okolice Miedźnej to tereny byłych

lasów książęcych Puszczy Pszczyńskiej; prawie 900 ha dawnej puszczy leży w gminnych granicach.

Potencjalnymi i rzeczywistymi atutami gminy są: nieznaczna odległość od ważnych traktów komunikacyjnych Bielsko-Biała–Katowice, Gliwice–Kraków, a także istniejąca bocznicą kolejowa. Lotnisko w Pyrzowicach, port pasażerski Górnego Śląska, oddalone jest zaledwie o 45 kilometrów. W planach przewiduje się przeprowadzenie na obrzeżach gminy trasy szybkiego ruchu (S1). Gmina Miedźna posiada stosunkowo dobrze rozwiniętą sieć placówek oświatowych, kulturalnych i wychowawczych. Tworzą ją: sześć przedszkoli, pięć szkół podstawowych, zespół szkół zawodowych, liceum zawodowe, liceum ogólnokształcące oraz filia Politechniki Krakowskiej w Zamiejskowym Ośrodku Dydaktycznym w Gilowicach. Do najważniejszych inwestycji infrastrukturalnych realizowanych obecnie w gminie należy budowa Szkoły Podstawowej nr 2 w Woli, budowa kanalizacji w Woli, a także budowa sali gimnastycznej przy Liceum Ogólnokształcącym w Gilowicach.

Na tle innych miejscowości województwa śląskiego bezrobocie w gminie wciąż nie jest wysokie, a największe zagrożenie stanowi brak miejsc pracy dla młodych ludzi kończących szkoły. Jak już wspomniano, kluczową pracodawcą w gminie była i pozostaje nadal kopalnia „Czczott”. 18 lipca 2000 r. minęło właśnie 15 lat od chwili przekazania jej do eksploatacji i uruchomienia pierwszej ściany wydobywczej. Jeszcze w połowie lat 90. kopalnia zatrudniała

Rys. 1. Bezrobocie w gminie Miedźna¹



blisko 7000 osób, przekonanych o jej nowoczesności i pomyślnych rokowaniach rynkowych. Tymczasem w połowie 2000 r. zatrudnienie w tej nowej przecież kopalni znajdowało tylko 3200 pracowników, pozostali odeszli z górnictwa, korzystając z Górniczego Pakietu Socjalnego, a zwłaszcza urlopów

¹ Na podstawie danych z Centrum Przedsiębiorczości S.A. Wola, 2000.

i odpraw górniczych. Okazało się bowiem, że popełniono rażące błędy w oszacowaniu zasobności pokładów, które przy obecnym usytuowaniu kopalni zostały wyczerpane. Bogatsze złoża zalegają pod nieodległym obozem oświęcimskim, ale o ich eksploatacji z przyczyn oczywistych mowy być nie może. Ponieważ główne osiedla górnicze w gminie Wola I i Wola II zamieszkuje 7300 osób, można przyjąć, że zdecydowana większość, nawet przy obecnym poziomie zatrudnienia w kopalni, związana jest w sposób pośredni czy bezpośredni, zarobkowy lub rodzinny z kopalnią, czyli „grubą-dobrodziejką”.

Układ społeczny w gminie ma charakter mozaikowy. Miedźna, Grzawa, sołectwo Wola, Góra, Frydek czy Gilowice to wsie o historycznych rodowodach, ściśle związane z losami ziemi pszczyńskiej, zamieszkałe przez zasiedlałą ludność śląską, opatrywaną w regionie tradycyjnym mianem „hanysów”. Natomiast mieszkańcy wielkopłytowych osiedli górniczych – ulokowanych pośród dawnej Puszczy Pszczyńskiej – o niskich wartościach symbolicznych i urbanistycznych to z kolei najczęściej migranci z mniej lub bardziej odległych regionów Polski. Do Woli i gminy sprowadzili ich werbownicy, poszukujący pracowników do powstającej kopalni, kuszący szansami – najzupełniej realnymi – szybkiego otrzymania mieszkań i dobrych warunków płacowych. W żargonowym słowniku przyłgnał do nich termin „gorole” albo „werbusy”, albo też i jeden, i drugi.

Wsie należące do gminy mają charakter rolniczy, a osiedla górnicze – co zrozumiałe *per se* – przemysłowy. Problemem gminy jest zatem nie tylko restrukturyzacja górnictwa, redukcja zatrudnienia w kopalni czy nawet groźba – po okresie fuzji z „Piastem” – jej zamknięcia, ale także integracja społeczności z jednej strony o wiejskim, z drugiej zaś o industrialnym charakterze i rodowodzie. Można zatem metaforycznie powiedzieć, że gminę – w społecznym sensie – tworzą górnicy i rolnicy, „hanysy” i „gorole-werbusy”. Na te podziały nakładają się także szersze różnice etniczne (Ślązak – nie-Ślązak), antropologiczne (tutejszy – nietutejszy, swój – obcy). Dwie wielkie kategorie mieszkańców gminy, Ślązacy i gorole, także są wewnętrznie zróżnicowane. „Co wieś to pieśń” – stare przysłowie, przywoływane w pracach Marii Lipok-Bierwiazzonek, etnologa badającego ziemię pszczyńską, dobrze ilustruje historycznie utrwalone podziały społeczne w gminie. Są one czytelne także przez analizę określeń, ugruntowanych stereotypów lokalnych, a nawet endemicznych epitetów.

W przeszłości gospodarstwa rolne wsi Miedźna były zasobne, spore powierzchniowo, utrzymywane przez „pamponiów”, jak w gwarze śląskiej określano zamożnych gospodarzy. Do dzisiaj o miedźnianach mówi się „łowski”, a nazwa ta pochodzi od dużych obszarów zasiewanych owsem. Dawniej bowiem hodowano tutaj konie, głównie na potrzeby wojska i w trosce o miejscowy prestiż. Do mieszkańców Góry zarezerwowano termin „kłacorze”, od uprawianej tutaj brukwi (kłaki, kwaki). I wreszcie obywatele Frydka to „grzybiorze”, bo wieś ulokowana jest blisko lasu. Podobnie w przypadku werbowanych górników występowały wyraźne zróżnicowania regionalne, etniczne

i kulturowe. Niektórzy z nich przybyli do Woli z bliskiego Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, inni z odleglejszych okolic dawnego województwa częstochowskiego, a jeszcze inni z kieleckiego i białostockiego. Podziały te do dzisiaj są w gminie widoczne, choć nie mają charakteru dramatycznego i dramaturgicznego. Bywają jednak powodem konfliktu, nie tyle społecznego, ile raczej politycznego. Przejawiają się na przykład w reprezentacji radnych w Radzie Gminy, przy układaniu priorytetów inwestycyjnych, w podejściu do strategii i przyszłości gminy. Tymczasem z wielu badań A.K. Sena, F. Fukuyamy czy P. Sztompki wiadomo, że integracja i zaufanie, także w wymiarze lokalnym, to ważny element realizacji zadań strategicznych i wstępny warunek społecznej partycypacji.

Jednym z ważniejszych osiągnięć samorządu terytorialnego i „rewolucji gminnej” po 1990 r. był rozwój infrastruktury komunalnej i społecznej. Spośród najpoważniejszych inwestycji zrealizowanych w latach 1991–1999² wymienić można: budowę ośrodka laparoskopii w Grzawie, w którym operacje prowadzi zespół lekarzy wspierany przez prof. dr. hab. n. med. Szczepana Łukasiewicza, budowę ośrodka zdrowia w Górze, centrum kultury w Woli, oczyszczalnię ścieków w Miedźnej, kanalizację (Wola, Miedzna-Grzawa, Frydek) czy wreszcie przedszkole i szkołę podstawową w Woli. Wzbogaciły one infrastrukturę techniczną gminy i przyniosły wymierne efekty gospodarcze i społeczne. Innym źródłem pozytywnych przemian w gminie jest rozwój ośrodków wspierania przedsiębiorczości, w tym zwłaszcza Ośrodka Wspierania Przedsiębiorczości i Centrum Przedsiębiorczości S.A., inicjatora relacjonowanych badań.

Założenia i warunki badań

Badania główne przeprowadzono przy pomocy kwestionariusza wywiadu wśród mieszkańców gminy, w tym byłych i obecnych pracowników KWK „Czczott” oraz osób, które skorzystały z Górniczego Pakietu Socjalnego (razem 500 osób). Badania uzupełniające, w których z kolei wykorzystano kwestionariusz ankiety, zrealizowano wśród młodzieży z lokalnych szkół średnich (razem 100 osób). W sumie badaniem objęto 600 mieszkańców, czyli 3,85% ogółu społeczności gminnej (tzn. ponad 5% osób dorosłych oraz 7,13% młodzieży szkół średnich). Wywiady przeprowadzali na przełomie lutego i marca 2000 r. ankierzy specjalnie przeszkoleni w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Śląskiego. Uczestników badań losowano tak, aby z jednej strony zachować strukturę lokalnej społeczności pod względem rozkładu cech demograficznych typowych dla każdego z sołectw, z drugiej zaś, aby znalazły się w niej, w odpowiedniej proporcji, obecni i byli pracownicy kopalni „Czczott”. Uzyskana w ten sposób próba ma charakter reprezentatywny dla dorosłej populacji gminy Miedzna.

² Na podstawie TAUSZ (1999).

Trzy pierwsze tabele zamieszczone poniżej ilustrują podstawowe cechy demograficzno-społeczne ankietowanych, to znaczy rozkład płci, wieku i wykształcenia. Tabele pozostałe przedstawiają procentowe – brzegowe – rozkłady odpowiedzi na wybrane pytania ankiety. W opracowaniu zamieszczono ponadto wykresy, które ilustrują poszczególne – najbardziej istotne z punktu relacjonowanych badań – wybory respondentów.

Tab. 1. Respondenci według płci (w %)

Kategorie	Mieszkańcy	Młodzież szkół średnich
kobiety	49,8	49,0
mężczyźni	50,2	51,0

Tab. 2. Respondenci według wieku

Przedziały wieku	Liczebność
17–20	126
21–30	129
31–40	178
41–50	106
51–60	38
61–70	22
powyżej 70 lat	1
Ogółem	600

Tab. 3. Badani mieszkańcy według wykształcenia (w %)

Wykształcenie	
brak odpowiedzi	0,4
podstawowe	15,0
zawodowe	48,4
średnie	32,8
wyższe	3,4

Zarówno badania główne, jak i uzupełniające zmierzały przede wszystkim – choć nie wyłącznie – do opisu:

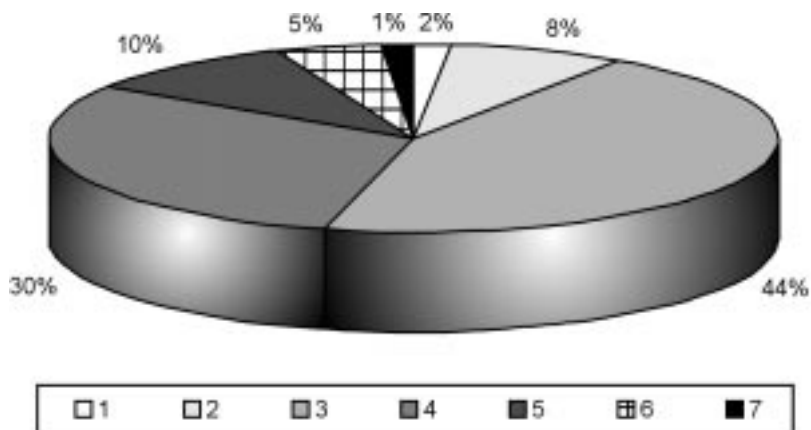
- postrzegania możliwości rozwojowych gminy przez jej mieszkańców,

- atrakcyjności inwestycyjnej gminy, ugruntowanej w społecznej świadomości,
- szans życiowych i pracowniczych dorosłych i uczniów,
- poziomu optymizmu co do przyszłych indywidualnych i społecznych losów mieszkańców,
- polityki informacyjnej władz gminy i jej ewaluacji,
- oceny restrukturyzacji branży górniczej, a zwłaszcza losów kopalni „Czechcztó”,
- odczuwania własnego statusu ekonomicznego i społecznego przez mieszkańców gminy,
- stopnia gotowości do ewentualnych wyjazdów z gminy i regionu,
- rekonstrukcji poziomu aspiracji edukacyjnych i pracowniczych,
- możliwości rozwojowych lokalnego rynku pracy.

Zaangażowani i wyłączeni

Jedna z kluczowych sekwencji wywiadu i ankiety oraz kluczowe pytanie badawcze wiązało się z poczuciem optymizmu i – *a contrario* – pesymizmu

Rys. 2. Poziom życia rodzin według badanych mieszkańców



LEGENDA:

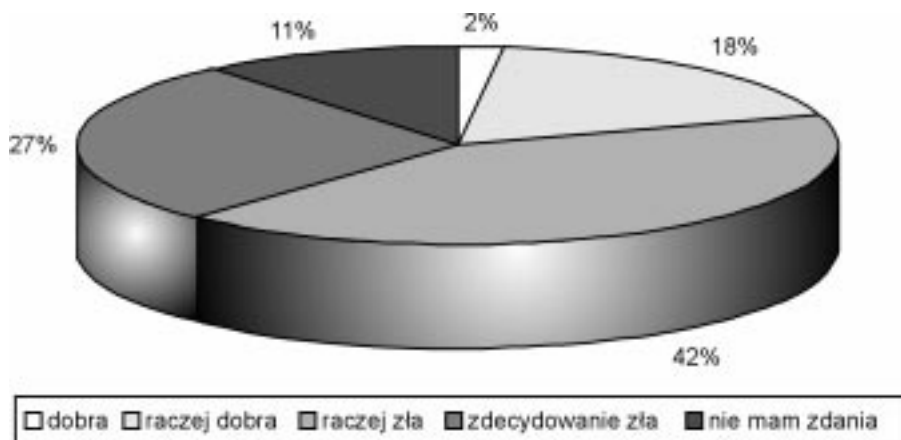
1. brak odpowiedzi
2. pieniędzy często nie wystarcza nam nawet na najtańsze jedzenie, na opłaty za mieszkanie, prąd, gaz
3. pieniędzy wystarcza nam tylko na najtańsze jedzenie i na opłaty za mieszkanie, prąd, gaz – ale już na nic więcej
4. bardzo oszczędzamy na codziennych wydatkach, ale zwykle wystarcza nam na wszystko, czego potrzeba
5. nie oszczędzamy specjalnie i wystarcza nam na wszystko
6. starcza nam na wszystko i nawet można trochę odłożyć
7. starcza nam na wszystko i można odłożyć na takie wydatki jak np. lepsza odzież, samochód, wczasy, wyjazdy zagraniczne, domek letniskowy itd.
8. w ogóle nie potrzebujemy się liczyć z wydatkami (0%)

społecznego. Wiadomo bowiem, że poziom tego pierwszego, połączony z innymi wspomnianymi już wartościami społeczeństwa obywatelskiego, takimi jak zaufanie, wiarygodność, otwarcie na zmiany, gotowość do działań prospołecznych o charakterze prometejskim, to źródła sukcesu gminy. Ich brak lub niedostatek rodzą najczęściej problemy rozwojowe, wypaczają organizowane zmiany, deformują ich rezultaty, sprzyjają także postawom występny, herostratesowym, i wyłączeniu.

Mieszkańcy gminy Miedźna widzą swoją przyszłość raczej w ciemnych barwach (43,6% wskazań), a najbliższy – 2001 rok – jako gorszy niż mijający (38,0%). Optymistycznie nastawionych jest zaledwie 9,2% badanych, a ponad 17,6% uważa, że nadchodzące lata będą lepsze od ubiegłej dekady. Ogólnie badani stwierdzili, iż sytuacja w gminie zmierza w złym kierunku (41,0%). Ledwie 13,8% jest przeciwnego zdania, a 45,2% badanych w ogóle nie potrafi lub nie chce ocenić sytuacji w gminie.

Ten pesymistyczny ogład jest – co wydać się może zastanawiające – wyraźnie skorelowany z oceną własnego statusu materialnego. Wątpliwości wynikają z faktu, że gmina ma charakter górniczy, a zatem płace są tutaj statystycznie wyższe aniżeli w innych branżach regionu i poza nim, zaś wyposażenie materialne bogatsze niż w innych typach gospodarstw domowych. Z całą pewnością jednak mamy do czynienia z subiektywnym i porównawczym poczuciem ubożenia. Układem odniesienia nie jest w gminie bardzo przecież odległa miejscowość związana z dawnym Państwowym Gospodarstwem Rolnym, lecz inne gminy regionu górnośląskiego, w których proces restrukturyzacji dokonuje się szybciej i sprawniej, a istniejące kopalnie nie są zagrożone likwidacją czy poważną redukcją zatrudnienia. W licznych deklaracjach respondenckich znaczący odsetek badanych (44,4%) twierdzi, że w ich rodzinach zdarzają się sytuacje, kiedy pieniędzy wystarcza tylko na najtańsze jedzenie

Rys. 3. Ocena przyszłości młodego pokolenia w gminie Miedźna w opiniach uczniów szkół średnich



i na opłaty za mieszkanie, prąd, gaz – ale już na nic więcej, a 30,4% bardzo oszczędza na codziennych wydatkach.

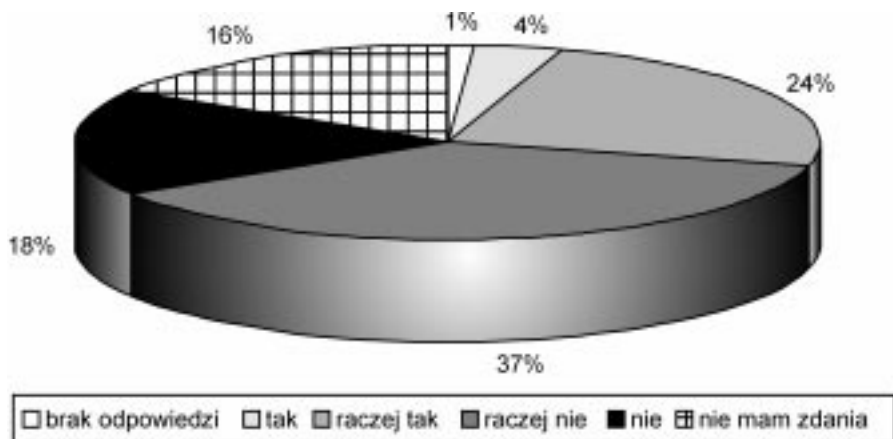
Jak w wielu podobnych badaniach, młodszy pracownicy, zwłaszcza lepiej i najlepiej wykształceni, własną zasobność materialną i perspektywy przyszłości postrzegają bardziej optymistycznie; najgorzej zaś – niekiedy jako dramatyczne – widzą je osoby najstarsze wiekiem, najgorzej wykształcone i najslabiej wykwalifikowane, o najdłuższym stażu pracy w przedsiębiorstwie państwowym. Warto przy okazji podkreślić fakt, że badani mieszkańcy pesymistycznie oceniają przyszłość młodego pokolenia; 55,8% z nich twierdzi bowiem, że jest ona zła, a 19,4%, że zdecydowanie zła. Pozytywnie ocenia ją tylko 15,2% badanych. Młodzi ludzie, podobnie jak ich rodzice, oceniali swoje przyszłe losy w tonach głęboko minorowych.

Zastanawia przy tym pogląd wyrażany przez prawie co trzeciego badanego z grupy dorosłych respondentów, że trud włożony w edukację młodych ludzi nie zaowocuje znalezieniem przez nich pracy w gminie. Trudno tutaj nie przywołać reguły samospełniającej się przepowiedni, zwłaszcza że jedynie 16,2% rozmówców ma nadzieję na znalezienie pracy przez absolwentów szkół różnych typów. Wciąż do społecznej świadomości nie dotarły elementarne fakty, związane ze strukturą rodzimego, zarówno regionalnego, jak i krajowego bezrobocia. Wśród osób bezrobotnych zarejestrowanych w województwie śląskim jedynie 3–4% legitymuje się wykształceniem wyższym, a zdecydowana większość trwale bezrobotnych ukończyła jedynie podstawówkę czy trzyletnią szkołę zawodową.

Badania ukazały także, jak respondenci postrzegają i projektują przyszłe losy edukacyjne swoich dzieci, w zestawieniu ze zgeneralizowaną, całościową oceną perspektyw młodego pokolenia w gminie. Tabela 4 pokazuje wyraźnie, że w społecznej świadomości, zwłaszcza w małych społecznościach lokalnych, sołeckich, wciąż trwało jest pogląd o nieodzowności szybkiego kończenia szkół dających dobry i konkretny zawód, a zatem i regularne pobory. Mamy tutaj do czynienia z typowym dla regionu górnośląskiego, choć ulegającym erozji, długim trwaniem stereotypów, nawyków, sposobów myślenia związanych z aspiracjami zawodowymi i edukacyjnymi młodego pokolenia. Przez dziesiątki lat zjazd do kopalni stanowił rękojmię dobrze płatnej pracy i przywilejów pozapłacowych. Nadal też – w tym miedźnieńskim przypadku – finansowanie dziennych studiów wyższych nie jest rozumiane jako jedna z najlepszych inwestycji we własne dzieci, dobra ochrona przed bezrobociem i jego indywidualnymi oraz społecznymi następstwami. Wprawdzie sytuacja ta zmienia się powoli, ale nie w tempie, jakie towarzyszyć winno restrukturyzacji. Pocieszające jest jednak, że coraz większa grupa rodziców, nawet najgorzej wykształconych, pragnie wyższego wykształcenia dla swoich dzieci, szczególnie zaś córek. Ta ostatnia postawa wiąże się, przynajmniej pośrednio, z intrygującym społecznie faktem, że wykształcenie traktowane bywa jako rodzaj dobrego wiana dla córki i wyposażenia życiowego syna.

Na razie deklaracje rodzicielskie co do planowanych typów kształcenia dzieci nie przekładają się na rzeczywiste wybory szkolne. Młodzi mieszkańcy

Rys. 4. Możliwości znalezienia pracy na terenie gminy Miedźna – opinie młodzieży



Tab. 4. Ocena przyszłości młodego pokolenia a edukacja

Plany edukacyjne	Ocena przyszłości młodego pokolenia ³					Razem % całości
	dobra	raczej dobra	raczej zła	zdecydowanie zła	nie mam zdania	
podjąć pracę i nie uczyć się dalej N	1	5	10	3	1	20
% w kolumnach	7,7	7,9	3,6	3,1	2,1	4,0
Podjąć pracę i uczyć się dalej w systemie zaocznym lub wieczorowym N	3	13	112	31	13	173
% w kolumnach	23,1	20,6	40,1	32,0	27,7	34,6
uczyć się w szkole pomaturalnej N	0	0	17	2	1	20
% w kolumnach	0	0	6,1	2,1	2,1	4,0
uczyć się dalej na studiach trzyletnich (licencjat) N	2	3	26	7	2	40
% w kolumnach	15,4	4,8	9,3	7,2	4,3	8,0
uczyć się dalej na studiach pięcioletnich N	1	18	29	30	8	86
% w kolumnach	7,7	28,6	10,4	30,9	17,0	17,2
Liczebność	7	39	194	73	25	
% całości	2,6	12,6	55,8	19,4	9,4	

³ Pominięto braki odpowiedzi (24,4%) oraz kategorię „nie dotyczy” (7,8%), co powoduje, że dane nie sumują się do 100%.

gminy woła wciąż technikum gwarantujące zawód, często nadwyżkowy i skazujący na bezrobocie, aniżeli liceum ogólnokształcące, dające cywilizacyjną ogładę i umożliwiające studiowanie we wszystkich typach szkół, zwłaszcza o charakterze uniwersyteckim. Nawiasem mówiąc, liceum ogólnokształcące ulokowane w Gilowicach, o ustalonej renomie i dobrym poziomie kształcenia, przyjmować musi uczniów spoza gminy, gdyż w innych przypadkach wiele miejsc pozostałoby niewykorzystanych. I przeciwnie – lokalne szkoły techniczne mają pełny nabór. Proporcje te ulegają powoli korzystnemu odwróceniu.

Rejestr oczekiwań społecznych

Uderzającą – choć spodziewaną – cechą niemal wszystkich wypowiedzi jest obawa o miejsca pracy, a zwłaszcza o alternatywny rynek zatrudnienia. Ten ostatni ma się pojawić, zanim jeszcze kopalnia „Czczcott” zakończy wydobywanie. To zdumiewające, ale prawie wszyscy badani (94%) oczekują od władz samorządowych tworzenia nowych miejsc pracy i zahamowania wzrostu bezrobocia. Jak już wspomniano, bezrobocie nie jest wysokie, ale groźba rosnącej liczby bezrobotnych, zarówno zarejestrowanych, jak i niezarejestrowanych, jest najzupełniej realna. Wydaje się, że gmina nie posiada jeszcze jasnej strategii postindustrialnej, a zwłaszcza pokopalnianej, kiedy wieża wyciągu stanowić będzie co najwyżej dowód na niegdysiejszą ekspansję przemysłu wydobywczego. Nic zatem dziwnego, iż duża grupa badanych oczekuje od władz lokalnych większej inicjatywy i dbałości o rozwój gminy, oceniając dotychczasowe działania w tym zakresie jako średnio skuteczne. Jest to rodzaj społecznego napomnienia i przygany dla władz samorządowych, podejmujących wprawdzie wysiłki na rzecz zmiany oblicza gospodarczego Miedźnej i jej charakteru, ale – zdaniem mieszkańców – w sposób niewystarczający i fragmentaryczny.

Warto wszakże zaznaczyć, że badania przeprowadzone zostały w krytycznym dla gminy momencie, kiedy ważyły się losy kopalni, a obawy o jej zamknięcie były najzupełniej uzasadnione. Obecnie, kiedy żywot wolskiej „gruby” został przedłużony o kolejne pięć lat, poziom społecznych obaw, neurastenicznych

Tab. 5. Ocena działań podejmowanych przez władze gminne (w procentach)

Ocena	Miedźna	Grzawa	Góra	Gilowice	Frydek	Wola	inne	N
szybkie i elastyczne	3,9	0	1,2	6,2	6,9	1,0	0	10
średnie	44,2	27,2	64,6	56,2	69,0	29,2	33,3	203
powolne i nieefektywne	26,9	36,4	19,5	18,8	10,3	46,1	66,7	179
w ogóle nie reagują	5,8	0	2,5	0	0	11,7	0	39
nie mam zdania	19,2	36,4	12,2	18,8	13,8	12,0	0	69
Razem N	52	11	82	32	29	291	3	500

postaw i troski o miejsce pracy zapewne nieco się obniżył, choć wciąż uznawany być może za krytyczny. Badani są przekonani, a przekonanie to potwierdza bliższa analiza regionalnego rynku pracy, że miejsce zamieszkania wpływa na szanse zatrudnienia, które są znacznie większe w aglomeracjach miejskich niż w małych gminach. Gmina Miedzna jest pod tym względem upośledzona i to nie tylko w stosunku do sąsiednich Tych, ale znacznie mniejszej, liczącej 50 tysięcy mieszkańców Pszczyny.

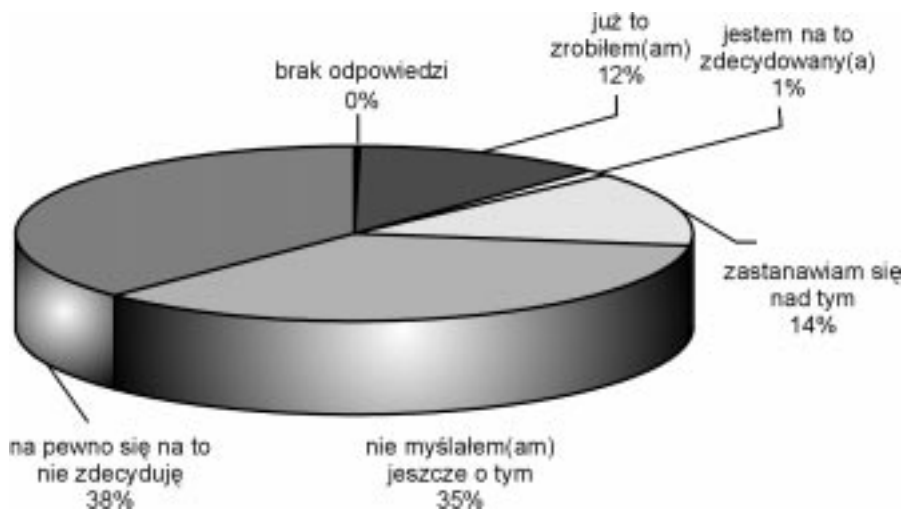
Zapewne do umiarkowanie pozytywnej oceny działań władz samorządowych przyczyniły się widoczne i łatwo dostrzegalne braki w infrastrukturze społecznej i komunalnej. Ich rejestr, przedstawiony przez autorów badań w czerwcu 2000 roku na specjalnym posiedzeniu w Centrum Kultury w Woli, nie stanowił dla uczestników spotkania – w tym radnych – specjalnego zaskoczenia. Przede wszystkim eksponowano niedostatek ośrodków kulturalnych, wypoczynkowych i rekreacyjnych, o niewyszukanym przecież charakterze, związanych najczęściej z kulturą masową i popularną, a nie – wysoką i elitarną.

Tab. 6. Najpoważniejsze niedostatki infrastrukturalne w gminie wskazane przez badanych

Niedostatki infrastrukturalne	Ilość wskazań	(%)
ośrodki kulturalno-wypoczynkowe: dyskoteka, basen, siłownia, kawiarnie, kino, place zabaw, skwery itp.	138	24,0
praca: brak miejsc pracy, organizacja nowych miejsc pracy	125	21,7
komunikacja i stan dróg: autobusy, przystanki autobusowe, połączenia z innymi miastami; stan dróg, chodniki, pobocza, oświetlenie, parkingi	117	20,3

Budowa alternatywnego rynku pracy, oddalającego widmo masowego bezrobocia w skali lokalnej, wiąże się częściowo z ekspansją małej i średniej przedsiębiorczości. Wiadomo bowiem, że w krajach pozytywnego odniesienia, czyli w państwach europejskiej piętnastki, ten typ firm stanowi 95% wszystkich instytucji gospodarczych. Także wyraźna większość mieszkańców uczestniczących w badaniach (61,4%) stwierdza, że na terenie Miedznej możliwy i celowy jest rozwój tego typu przedsiębiorczości. Tymczasem – wbrew deklaracjom – zaledwie co dziesiąty spośród respondentów (11,8%) podjął już tego typu działalność gospodarczą, głównie zresztą w sołectwach niegórnictw: we Frydku, Górze i Gilowicach. Co gorsza, jedynie 1,2% odpowiadających jest zdecydowanych na rozpoczęcie takiej działalności, natomiast aż 37,4% zadeklarowało, że na pewno się na nią nie zdecyduje. Trudno, żeby optymizmem napawała informacja, że dalszych 13,8% badanych zastanawia się nad założeniem firmy, a kolejnych 35,4% badanych jeszcze nie rozważyło tego problemu. Niemniej jednak te dwie ostatnie grupy mogą stanowić w przyszłości zaczątek nowej przedsiębiorczości w gminie, jeśli zostaną im stworzone odpowiednie warunki.

Rys. 5. Stopień zainteresowania założeniem małej firmy lub podjęciem działalności gospodarczej



Gminny obieg informacji

Zastanawiające, czy wręcz niepokojące, wyniki przyniosły badania nad obiegiem informacji w gminie, zwłaszcza nad sposobami komunikowania się samorządu lokalnego z mieszkańcami. Jak wiadomo, informacja była i jest cennym towarem; stanowi także źródło inspiracji do działań lub – przeciwnie – tworzy przesłanki do ich zaniechania. W przypadku przedsięwzięć informacyjnych i marketingowych podejmowanych przez samorząd gminny szczególną rolę odgrywają wszelkie próby zmierzające do zmiany utrwalonego wizerunku gminy. Przez piętnaście ostatnich lat postrzegana ona była jako cząstka przykopalnianego pejzażu i nowoczesna odmiana osiedla awaryjnego. Tak bowiem jeszcze w okresie międzywojennym określano zespoły mieszkaniowe ulokowane w bezpośredniej bliskości zakładu pracy, z dyspozycyjną i łatwo dostępną siłą roboczą. W dekadzie transformacyjnej utrwaliło się w regionie górnośląskim przekonanie, że gmina Miedźna – czy ściślej osiedla górnicze w niej ulokowane – to czarne dziury inwestycyjne, miejsce o złych rokowaniach gospodarczych i społecznych, jeśliby użyć terminologii medycznej. Aby gminna hossa inwestycyjna stała się możliwa, ten typ myślenia winien ulec zmianie. Z całą pewnością wstępem do zmiany utrwalonego wizerunku jest reorientacja lokalnej polityki informacyjnej, prowadzonej zarówno w gminie (i tworzących ją sołectwach), jak i poza jej granicami. Badani pytani o dostęp i przepływ lokalnych informacji takich jak promocja gminy, nowe inwestycje w jej granicach, funkcjonowanie utworzonej w marcu 1998 r. Specjalnej Gminnej Strefy Ekonomicznej (SGSE) stwierdzali, że ich wiedza jest w tym przypadku niezwykle skromna, a działania władz samorządowych niewystarczające.

Być może najbardziej niepokojący jest brak wiedzy o utworzonej na terenie gminy strefie ekonomicznej. Aż 60% badanych nie potrafi ocenić, czy spełni ona oczekiwania władz lokalnych, a ta niepewność wynika przede wszystkim – choć nie wyłącznie – z braku informacji dotyczących zasad istnienia strefy oraz projektowanych korzyści, jakie ma ona przynieść. Być może przesadnie będzie stwierdzenie, że tak naprawdę w rzeczywistości społecznej ważne jest to, co utrwalone w indywidualnej i zbiorowej świadomości, to zaś, co w niej nie ugruntowane, w rzeczywistości nie funkcjonuje. Idea gminnej strefy ekonomicznej, mającej przyciągać zewnętrznych inwestorów, jest na tyle ważne i nośna, że nie należy skazywać jej na ten typ społecznego niebytu. Natomiast bardzo korzystnym prognostykiem może być informacja, że mimo braku informacji o działaniach władz gminy mieszkańcy uznają gminę za miejsce atrakcyjne dla przyszłych inwestorów (48,4% badanych).

Górnictwo przemysłowe

Odrębnego potraktowania wymaga – mimo małej liczebności – rozkład odpowiedzi zarejestrowany w podgrupie badanych górników, nazwanych w regionalnym żargonie „hajerami” (53 osoby). Na plan pierwszy wysuwają się opinie, że likwidacja kopalni to przede wszystkim katastrofa i nieszczęście dla gminy czy nawet mikroregionu (26 respondentów), zubożenie lokalnej społeczności (12), bezrobocie i bieda (8), zubożenie mojej własnej rodziny (7). Ten typ wypowiedzi, utrzymanych w katastroficznej tonacji, jest bardzo charakterystyczny dla wszystkich badań nad procesami restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego. Optymalne byłoby zapewne ugruntowanie w świadomości górników i ich rodzin, a zwłaszcza małżonek, że proces ten może być traktowany w kategoriach szans egzystencjalnych, nowych możliwości, przekwalifikowań i nowych nisz na rynku pracy. Dzisiaj, po kilkunastu już latach przebudowy przemysłu regionalnego wiadomo, że termin „restrukturyzacja” wywołuje jednostronne, przede wszystkim negatywne asocjacje typu: likwidacja kopalń, hut, zakładów przemysłowych, miejsc pracy, bieda, zagrożenia bytowe. Prawdopodobnie największe nawet wysiłki marketingowe czy wręcz propagandowe nie zniosą tego rodzaju skojarzeń, powstających zarówno w skali lokalnej, jak i regionalnej. Co ciekawe, negatywne opinie wyrażali i byli górnicy, którzy skorzystali z Górniczego Pakietu Socjalnego, określający swoją aktualną sytuację materialną jako „mniej więcej taką samą jak w czasie pracy w kopalni”, i twierdzący, że „jest ona obecnie znacznie gorsza”.

Z innych badań wiadomo, że ponad połowa spośród górników, którzy wzięli jednorazowe odprawy bezwarunkowe (owe wspomniane 44–55 tys. PLN brutto) znalazła pracę poza branżą⁴. Pozostali albo jej szukają (36%), w tym również w szarej strefie, albo też nie chcą podejmować takiego wysiłku

⁴ Por. M.S. Szczepański, M. Tyrybon, A. Tomczek (1999, s. 581–593).

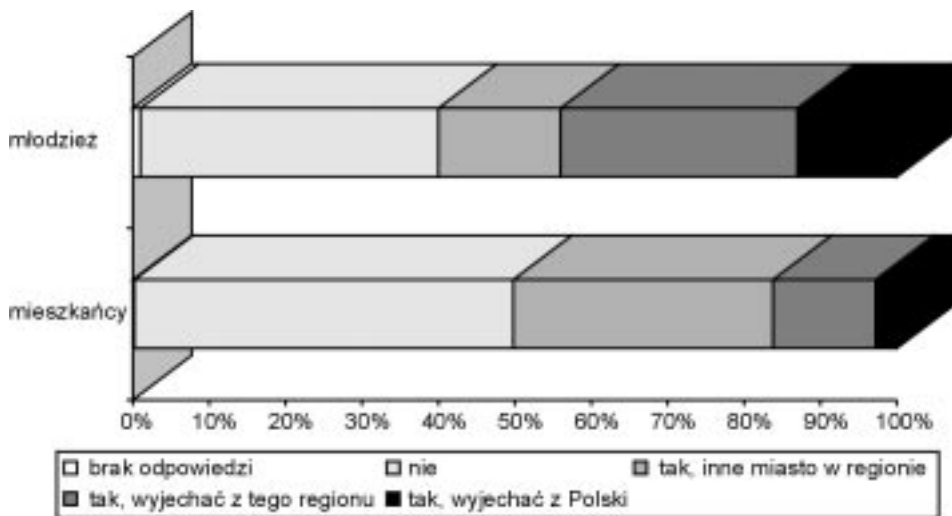
i zamierzają wieść z wyboru żywot bezrobotnego. W przypadku gminy Miedźna proporcje są odmienne: 44% badanych górników znalazło już nową pracę, pozostali jej poszukują. Nic zatem dziwnego, iż w tej grupie interesowało nas szczególnie powodzenie oferowanych przez rozmaite instytucje kursów, umożliwiających profesjonalne przekwalifikowanie górników i ułatwiających poszukiwania na rynku pracy. Zdecydowanie pod względem atrakcyjności na plan pierwszy wysuwają się elementarne kursy obsługi komputera i podstawowych jego programów, kursy operatorskie (operator sprzętu lekkiego i ciężkiego), prawa jazdy, prowadzenia działalności gospodarczej, ochrony mienia, budowlane. Zdecydowanie mniejszą popularnością cieszą się natomiast szkolenia z zakresu księgowości i marketingu.

Wola migracji

Niemal wszędzie tam, gdzie dokonują się radykalne przeobrażenia gospodarcze i społeczne, połączone z zagrożeniami egzystencjalnymi, a zwłaszcza finansowymi, wzrasta odsetek osób deklarujących gotowość wyjazdu poza transformującą się gminę, region czy nawet kraj. Zjawisko to wywołuje dwójakie, na ogół ambiwalentne, odczucia. Z jednej strony pocieszające są deklaracje mobilności psychicznej i fizycznej zagrożonych ludzi, związane z możliwościami ich wyjazdu i poszukiwaniem nowych szans życiowych. Takie lokalne i regionalne migracje dokonały się już w nieodległej przeszłości w miastach amerykańskich zdominowanych przez przemysł tradycyjny, w górniczych społecznościach Francji czy – w mniejszym stopniu – Wielkiej Brytanii. Z drugiej jednak strony stała gotowość do wyjazdu, życie na przysłowiowych walizkach, niesie niebezpieczne konsekwencje. Oznacza bowiem albo społeczną wegetację, albo nawet śmierć wsi czy gminy jako takiej, jak miało to miejsce w wielu miejscach ściany wschodniej, w dawnych wioskach pegeerowskich, ulokowanych na północnych rubieżach kraju. Co więcej, postawa taka jeszcze bardziej osłabia przywiązanie do „małej ojczyzny” i przypisanie do lokalnej zbiorowości – jeżeli w ogóle one występują – ograniczając tym samym gotowość do działania na rzecz najbliższego otoczenia i świata. Warto o prawdach tych szczególnie wyraźnie mówić w Miedźnej, zważywszy, że łącznie ponad połowa badanych zadeklarowała chęć wyjazdu z gminy. W przypadku młodych ludzi odsetek takich wskazań jest jeszcze wyższy.

Największy, jak można było przewidzieć, odsetek osób składających takie właśnie migracyjne deklaracje zarejestrowano w górniczych osiedlach Woli. Wielu ich mieszkańców przybyło do gminy zaledwie kilkanaście lub nawet kilka lat temu i stopień ich zakorzenienia jest wciąż znikomy, podobnie jak zakres indywidualnej czy rodzinnej identyfikacji z miejscem, jego problemami i społecznością. Dla części tych ludzi pozytywnym układem odniesienia nie jest Wola i jej blokowe zespoły mieszkaniowe, ale wsie, miasta i miasteczka,

Rys. 6. Deklarowana zmiana miejsca zamieszkania



w których zostawili bliskich, rodziny, kręgi koleżeńskie i towarzyskie. Ci, którzy mają jeszcze możliwości powrotu, poważnie je rozważają. Wydaje się jednak, że w obecnej sytuacji mieszkaniowej, w obliczu kłopotów na lokalnym, regionalnym i wreszcie krajowym rynku pracy wielu z nich pozostanie na Górnym Śląsku. Mówiąc wprost, problem odchodzących i odprowadzanych górników winien zostać rozstrzygnięty i rozwiązany na miejscu w samym regionie. Zupełnie nieuzasadnione, wręcz fantasmagoryczne są oczekiwania, że byli górnicy zasiedlą opuszczone przez armię radziecką miasta, takie jak Borne-Sulinowo, w komplecie wyjadą na ścianę wschodnią czy staną się alaskimi górnikami. To mało odpowiedzialne tworzenie iluzji i złudzeń, że problem górniczy można eksportować poza granice regionu i województwa.

Tab. 7. Deklaracja zmiany miejsca zamieszkania według mieszkańców poszczególnych sołectw (w %)

	Miedźna	Grzawa	Góra	Gilowice	Frydek	Wola	inne	N
brak odp.	0	0	1,2	0	0	0	0	1
nie	88,5	90,9	80,5	81,3	96,5	24,0	66,7	248
wyjazd do innego miasta w regionie	9,6	9,1	12,2	9,4	0	51,6	33,3	170
wyjazd z regionu	1,9	0	2,4	6,2	3,5	21,0	0	67
wyjazd z Polski	0	0	3,7	3,1	0	3,4	0	14
Razem N	52	11	82	32	29	291	3	500

Projekcje przyszłości

Badania gminne – jak je można określić – skłaniają do kilku przynajmniej refleksji końcowych i do formułowania sugestii co do przyszłych działań, podejmowanych przez władze lokalne i regionalne. W pierwszej kolejności nieodzowna w Miedźnej i w całym mikroregionie wydaje się radykalna poprawa polityki informacyjnej, przystosowanej do umiejętności i kompetencji kulturowych odbiorców. Podkreślmy raz jeszcze, że przedsięwzięcia, zabiegi i instytucje, jeśli nie istnieją w społecznej świadomości, często skazane są na marginalizację i peryferyjność. Dotyczy to przede wszystkim przedsięwzięć wymagających społecznego wsparcia, zbiorowych, a nie tylko indywidualnych zabiegów, takich choćby jak gra zmiernająca do pozyskania inwestorów, zwłaszcza tych, którzy dysponują poważnym kapitałem. Działalność informacyjna w gminie zmierzać zatem winna w pierwszej kolejności do tworzenia oraz umacniania zrębów społeczeństwa obywatelskiego, opartego na pierwiastku tolerancji i poszanowania inności. Światy miedzienskich hanysów oraz wolskich goroli mają wiele sobie do zaoferowania, a budowę procesów integracyjnych zacząć można chociażby od organizacji Festiwalu Gminy Miedźna i prezentacji poszczególnych sołectw czy to łowskiarskich, kłacorskich, grzybiorskich, czy wreszcie hajerskich. Podczas pobytu w gminie zwróciliśmy uwagę na integracyjne funkcje takiego festiwalu, w ramach którego można rozegrać symboliczny mecz górnicy kontra rolnicy. Działania te *per saldo* zmierzać mają do ograniczenia postaw pesymistycznych, limitujących związki z miejscem i jego ludźmi – gdyby użyć tutaj trafnego określenia Yi-Fu Tuana. Trudno jednak oczekiwać, że postawy optymistyczne ugruntują się w przypadku braku sukcesów w organizacji alternatywnego – poprzemysłowego – rynku pracy. Warto więc rozważyć atuty gminne, które jeden z naszych rozmówców być może zbyt nonszalancko nazwał: „pola ziemniaczane, żubry i lasy”. W mikroregionie bowiem od lat znana jest i wysoko ceniona kultura ziemniaczana. Cóż zatem stoi na przeszkodzie, aby Miedźna znana była nie tylko z likwidowanej kopalni „Czczott”, ale z także z zagłębia frytkowego, chipsowego czy po prostu przetwórstwa ziemniaczanego? Mamy świadomość, że ten typ produkcji generuje „nieinteligentne” miejsca pracy, rotacyjne oraz nisko płatne, i daleko mu do standardów przemysłów kosmicznych. Ale z braku innych możliwości warto poważnie potraktować i tę związaną z rzeczywistym potencjałem gminy. Piękne lasy, bliskość rezerwatu żubrów to z kolei znakomita szansa tworzenia enklawy turystycznej i rekreacyjnej w gminie, wygospodarowania działek budowlanych dla osób, których nazwiska, z racji zasobności materialnej czy prestiżu, wytworzą efekt demonstracji i zmienią ugruntowane już opinie o gminie bez perspektyw. Sporo możliwości stwarza także zagospodarowanie majątku okołokopalnianego, który sprzyjać może ożywieniu gospodarczemu gminy, zwłaszcza jeśli jej władze wykorzystają deklaracje osób gotowych do podjęcia pracy na własny rachunek.

Jeszcze inne przedsięwzięcia można i należy wręcz podjąć w odniesieniu do młodego i najmłodszego pokolenia gminy. Poza dyskusją wydają się

niezbędne przedsięwzięcia infrastrukturalne, pozwalające młodzieży w sposób preferowany lub kształtowany spędzać czas wolny, pozaszkolny i pozarodzinny. Znacznie trudniejsze, choć możliwe wydają się działania mające na celu zmiany mentalności oraz postaw dorosłych i młodych mieszkańców gminy, głównie w odniesieniu do edukacji w szkołach wyższych. Jednocześnie niemal nieodczuwane są wysiłki przywracające odpowiednią – czyli marginalną – rolę zasadniczym szkołom zawodowym, zarówno szczebla zasadniczego, jak i technicznego. Wiele z nich kształci młodych ludzi do bezrobocia, ograniczając ich profesjonalne szanse w nowoczesnym sektorze gospodarki. W rozbudzeniu stanów empatycznych i postaw prometejskich winny uczestniczyć instytucje szkolne, gminne, a przede wszystkim rodzina. Jest też tutaj miejsce dla lokalnego kościoła i jego duszpasterzy, zwłaszcza jeśli wciąż pełnią funkcję niekwestionowanych autorytetów. Dowartościowaniu edukacji ogólnej i symbolicznej instytucji społeczeństwa przemysłowego, jaką jest uniwersytet, powinno towarzyszyć rozbudowane, zwłaszcza w przypadku górniczych osiedli Woli, kształcenie w zakresie „małej ojczyzny”. Młodzi ludzie winni znać nie tylko historię kraju i kontynentu, ekologię, układy społeczne i kulturę materialną, ale także dysponować wiedzą dotyczącą kręgu ziemi sobie najbliższej. Szczególną rolę odrywają zazwyczaj w takich przypadkach nauczyciele-pasjonaci, przygotowujący programy kształcenia między innymi dla młodych ludzi, którzy trafili na Śląsk w nieodległej przeszłości. W wielkim wysiłku edukacyjno-oświatowym, od którego bynajmniej nie uchylają się władze lokalne, ważną rolę odegrać winien gminny fundusz stypendialny, wspierający materialnie niezamożnych – choć zdolnych – uczniów i studentów, pragnących kontynuować edukację na wyższych szczeblach. Jak dotąd fundusz taki nie istnieje, ale nic też nie stoi na przeszkodzie, aby wreszcie go powołać. Wreszcie *last but not least*, konieczny jest wysiłek marketingowy, profesjonalne wydawanie materiałów informacyjnych, przygotowanie dokumentacji na wysokim poziomie merytorycznym, technicznym i edytorskim – w językach kongresowych – ułatwiających decyzje inwestycyjne zainteresowanym. Tylko takie zintegrowane, wielowymiarowe działania, angażujące zarówno najważniejszych w gminie aktorów instytucjonalnych, jak i liczne grupy mieszkańców przyniosą oczekiwane rezultaty. W przeciwnym razie o gminie Miedźna – a zwłaszcza jej górniczych osiedlach Wola I i Wola II – powiedzieć już będzie można wkrótce, że jej mieszkańcom brakło woli. Pedro Calderon de la Barca nie bez racji mówił, że „poprawa błędu zaczyna się od wyznania, że się go za błąd uważa”.

Literatura

Gieleciak Z. (red.), 1995, *Kopalnia „Czczott” w kalejdoskopie lat. Wydarzenia. Wspomnienia. Anegoty*, Katowice: „Agencja Artystyczna” (w tomie tym na szczególną uwagę zasługują teksty M. Lipok-Bierwiaczonek: „Skarby naszej kultury”, A. Lysko: „Ziemia pszczyńska”).

Gmina Miedźna: www.miedzna.ug.gov.pl

- Lipok-Bierwiaczonek M., 1999, „Łowosioki, «kłacorz» i inni”, *Echo*, nr 44 z 31 października.
- Orlik Z.J., 1996, *Nasze strony. Szkice z dziejów Miedznej, Woli, Góry, Frydka, Gilowic, Grzawy*, Bydgoszcz: Instytut Wydawniczy Świadectwo.
- Szczepański M.S., Tyrybon M., Tomeczek A., 1999, „Losy zawodowe pracowników kopalń odchodzących z pracy z wykorzystaniem jednorazowych odpraw pieniężnych” (w:) J. Kicki (red.), *Szkoła eksploatacji podziemnej '99*, Kraków: Polska Akademia Nauk, Akademia Górniczo-Hutnicza, s. 581–593.
- Tausz K. (red.), 1999, *Raport o stanie zagrożeń społeczno-ekonomicznych dla gminy Miedzna w związku z planowanym przyśpieszeniem likwidacji KWK „Czeczott”*, Katowice : GIG, Zakład Badań Ekonomicznych i Społecznych.